

# Józef Borzyszkowski

---

"Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945-1948", Piotr Pałys, Opole 2014 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 18, 296-299

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**  
Gdańsk

## **Piotr Pałys, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945-1948,***

**Instytut Śląski w Opolu, Opole 2014, ss. 466**

Przed laty w wydawnictwie Instytutu Kaszubskiego opublikowaliśmy w postaci samodzielnego druku archiwalny reportaż dwóch twórców filmów dokumentalnych – Mariana Kubery i Władysława Sobeckiego. Autorzy nadali mu znamienny tytuł *Tysiąc lat i co dalej...* (Gdańsk, 2002). Od tamtego czasu minęło sporo lat. Problematyce łużyckiej na gruncie polskim poświęcone są dziś m.in. działalność Łużyckiego Stowarzyszenia Artystyczno-Kulturalnego „Żarainin” w Żarach i wydawane przez Instytut Słowianoznawstwa PAN „Zeszyty Łużyckie”. Odnoszę jednak wrażenie, że kontakty polsko-łużyckie, nie tylko łużycko-kaszubskie, jeszcze 10-20 lat temu dość żywe i bliskie, ulegają erozji. W dużej mierze wynika ona z ograniczonego działania samych Łużyczan i ich Instytutu Serbskiego w Budziszynie; potwierdza smutną rzeczywistość sygnalizowaną przez zawartość publikacji M. Kubery i W. Sobeckiego. – Bardzo jednak chciałbym, by moje odczucia i opinia okazały się błędne...

W zasygnalizowanym wyżej kontekście z radością przyjąłem bardzo ciekawą i cenną książkę Piotra Pałysa pt. *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945-1948*, wydaną przez Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu i Stowarzyszenie Instytut Śląski – Opole 2014.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyrosłem w środowisku, gdzie problematyka Łużyc, a zwłaszcza tuż powojenne uwarunkowania dotyczące ich losu, związane m.in. z działalnością „Prołużu”, były często obecne. W Społeczności Zrzeszonej przedstawicielami „Prołużu” byli m.in. Franciszek Fenikowski i Maria Kowalewska – oboje tuż powojenni studenci Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Niemal równocześnie, tuż po studiach, pracując w Bibliotece Gdańskiej PAN, poznałem m.in. Zofię Ratajczak, która przybyła do Gdańska również z Poznania i niejednokrotnie wspominała działania i publikacje „Prołużu”. W naszych rozmowach na ten temat towarzyszył nam także śp. profesor Paweł Groth, reprezentujący środowisko Kaszubów zaangażowanych w prołużycką

działalność w samym Gdańsku. Do tego doszła wdzięczna pamięć o postaci i twórczości dr. Władysława Pniewskiego, zamordowanego w Stutthofie profesora Gimnazjum Polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku, autora cennych publikacji – tak o Łużycach, jak i o Kaszubach. Z czasem doszły własne bezpośrednie spotkania i doświadczenia związane z Łużyczanami, zapoczątkowane w latach studenckich dzięki Leonowi Ropplowi i Otylii Szczukowskiej, uosabiane przez dr. Frido Mětska i rodzinę Hantuśów. Po latach odświeżone zostały dzięki Worśy Meškank-Dahmsowej z Bad Honef k. Bonn – dziś z Berlina, przedstawicielce rodziny mocno wpisanej także w tuż powojenne dzieje i zmagania Serbów Łużyckich o swoje trwanie i przyszłość. To te osobiste doświadczenia i wspomnienia, jak i poczucie daleko idącej wspólnoty losów Łużyczan i Kaszubów, nie tylko w państwie prusko-niemieckim do 1920 (1945) roku, w dużej mierze zadecydowały o radości z ukazania się prezentowanej tu monografii. Jej lektura uświadomiła mi m.in., jak dalece odeszliśmy od ideałów wspólnoty słowiańskiej, bliskich choćby Florianowi Ceynowie (1817-1881) – ojcu regionalizmu kaszubskiego i Lechowi Bądkowskiemu (1920-1984), jednemu z twórców Zrzeszenia Kaszubskiego i ideologów współczesnego ruchu kaszubsko-pomorskiego.

Prezentując na łamach „Actów Cassubiana” tę arcyważną książkę P. Pałysa, świadom, iż zasługuje ona nie tylko na recenzję, ale i artykuł recenzyjny, chcę zachęcić odbiorców naszego rocznika do jej osobistej lektury. Autor w pierwszym akapicie Wstępu stwierdził:

„Klęska III Rzeszy, skutkująca między innymi czasową likwidacją państwowości niemieckiej, wywołała wśród części Serbołużyczan nadzieję na ziszczenie się marzeń o emancypacji spod wiekowej niemieckiej kurateli, gdyż los wschodnich Niemiec spoczywał w rękach przywódców Związku Radzieckiego. W 1945 r. wydawać by się mogło, że jest po temu wyjątkowo sprzyjająca koniunktura. Całość historycznego obszaru Łużyc została obsadzona przez wojska radzieckie i polskie. Ich wschodnia część znalazła się w obrębie państwa polskiego, które oparło swe nowe granice zachodnie i północne o Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk. Tym samym otaczając serbołużycką wyspę „niemieckie morze” uległo od wchodu znacznej redukcji. Mocno artykułowane w trakcie wojny hasła słowiańskiego braterstwa oraz sterowany z Moskwy renesans idei słowiańskiej wywoływał przekonanie, że byt narodu serbołużyckiego przestanie być zagrożony, a państwa słowiańskie zapewnią Łużycom satysfakcjonujący serbołużyckie ambicje kształt polityczny. Nadzieje te podzielały także kręgi sympatyków najmniejszego narodu słowiańskiego, szczególnie liczne w Czechach i w Polsce”.

Pomijając dalsze wyznania i rozważania autora ze Wstępu, prezentującego w nim zawartość swojej książki, jej bazę źródłową i konstrukcję wraz z omó-

wieniem literatury przedmiotu badań, jak i z podziękowaniami dla współpracowników, pragnę zwrócić uwagę na Spis treści, a właściwie tylko tytuły i objętość rozdziałów. Oto one:

- I. Serbołużycki ruch narodowy (ss. 55)
- II. Czechosłowacja – zawiedzione nadzieje (ss. 103)
- III. Polska – „Nad Łużycami polska straż” czy „Łużycom wolność” (ss. 144)
- IV. Dylematy hegemonu. ZSRR wobec Łużyc (ss. 28)
- V. Jugosłowiańskie wsparcie (ss. 41)
- VI. Kontakty serbołużycko-bułgarskie (ss. 4).

Ponadto mamy w książce też zakończenie i streszczenia w języku angielskim, serbołużyckim i niemieckim, wykaz skrótów, bibliografię i indeksy – nazw geograficznych i nazwisk oraz ilustracje. – (Od razu powiem: szkoda, że ilustracje nie są integralnym elementem wykładu – treści książki).

Ze spojrzenia na powyższe zestawienie tytułów i objętości owych sześciu rozdziałów książki wnioskujemy, iż przyjęty układ – można rzec rzeczowy, ale w sumie „państwowy”, niesie w sobie niebezpieczeństwo zarówno nierównomierności w odniesieniu do objętości, wynikającej z zróżnicowanej roli poszczególnych państw, jak i pewnych powtórek, które spotykamy w trakcie lektury książki. Stąd też sądzę, iż bardziej na miejscu byłby układ rzeczywiście problemowy, problemowo-chronologiczny, który by pozwolił uniknąć nie tylko koniecznych w aktualnej sytuacji powtórek, ale i dysproporcji pod względem objętości poszczególnych rozdziałów. Jednocześnie ułatwiłoby to czytelnikowi zrozumienie uwarunkowań zróżnicowanego zaangażowania społeczeństw i rządów poszczególnych państw na rzecz Łużyczan. W tym kontekście mam na uwadze m.in. liczne memoranda łużyckie itp. dokumenty, jakie wówczas powstały, tak wśród samych Serbołużyczan, jak i w środowiskach zainteresowanych ich losem w państwach słowiańskich, przywoływane często w kilku rozdziałach. Ich przywoływanie, prezentowanie, nadmiar szczegółowości w niemal każdym rozdziale, bywa nieco nużące. Ale... z drugiej strony takie rozwiązanie prezentuje wyśmienitą znajomość autora badanej problematyki, bazy źródłowej itp.

Dla niejednego pomorskiego, polskiego czytelnika jako najciekawszy może się jawić roz. III tej monografii, prezentujący polskie społeczne i rządowe działania, ową „Nad Łużycami polską straż” i sztandarowe hasło „Łużycom wolność”. To tu przywołany jest m.in. w/w Wł. Pniewski, jak i w kontekście powojennej działalności Polskiego Związku Zachodniego i powstałego już w 1945 roku Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż” z centralą w Poznaniu, jego II wiceprezes Franciszek Fenikowski. Z satysfakcją czytamy o rychłym akcesie do AZPE „Prołuż” m.in. Akademickiego Koła Pomorzan, działającego

nadal na Uniwersytecie Poznańskim, jak i aktywności na tym polu nie tylko prezesa „Prołuż” Alojzego Matyniaka, ale i wielu znanych nam do dziś uczonych, w tym pracowników UMK w Toruniu – prof. Bożeny Stelmachowskiej i prof. Karola Górskiego. Bliskie nam są również postacie przedwojennych młodych działaczy Związku Polaków w Niemczech – redaktorów – Serbołużyczanina Jana Skali i Edmunda Osmańczyka. Pamiętając w tym kontekście o bogactwie wykorzystanej bazy źródłowej, sądzę, iż autor mógłby przygotować dla „Actów Cassubiana” artykuł prezentujący bliżej zaangażowanie Gdańska, samych Kaszubów i Pomorzan w sprawę łużycką tuż po II wojnie światowej.

W tej nowej powojennej rzeczywistości o losach nie tylko Serbołużyczan, ale o ich przyszłości w szczególności, zadecydowała postawa hegemonia w naszej części Europy – Związku Radzieckiego, dalekiego w realiach politycznych od głoszonych idei braterstwa, jak i słowiańskiej solidarności. Do jego postawy dostosowywały się rządy innych państw słowiańskich, zwłaszcza najbliższych Łużyczanom – Czechosłowacji i Polski. A to wpłynęło na postawę ruchu narodowego samych Serbołużyczan, zmierzających ostatecznie do uzyskania autonomii kulturalnej w nowym państwie niemieckim – NRD.

Ostatni akapit monografii P. Pałysa, to przywołana przezeń, oceniana jako trafna, opinia Marii Cicheckiej z jej artykułu *Polska w obronie Łużyc 1945-1948*, „Mówią Wieki”, 2007, nr 7, która głosi:

„Okolo 1948 r. sprawa Łużyc znikła z łamów prasy, sprawozdań dyplomatycznych i życia naukowego. Ich obrońcy budowali swe nadzieje na prasłowiańskiej i antyniemieckiej retoryce, dominującej początkowo w życiu publicznym państw tworzącego się bloku sowieckiego. Jednak po okresie głębokich przemian politycznych i etnicznych skierowano ostrze propagandy przeciwdążeniom narodowościowym, a nastrój euforycznego poparcia społecznego został skutecznie stłumiony”. – Sądzę, że z ówczesnych dokonań środowisk prołużyckich, nie tylko w Polsce, najważniejsza była działalność na rzecz edukacji łużyckiej młodzieży, jej nauka i studia w Polsce i innych krajach słowiańskich, przyczyniające się do wzmocnienia świadomości narodowej kolejnego pokolenia tego najmniejszego narodu słowiańskiego, tak bardzo bliskiego nam Kaszubom, który nie znalazł warunków rozwoju w świecie jednego z najbliższych mu państw słowiańskich, gwarantujących pełniej dalsze trwanie i rozwój.